Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

WOLNOŚĆ! PRAWORZĄDNOŚĆ! DEMOKRACJA!

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

Nr 165 NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Rok II

Adres Redakcji i administracji: Kraków, Mikołajska 3. Tel. 164-20
Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18—19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16—18.

„System demokratyczny jest najlepszą gwarancją przeciw samowoli i niesprawiedliwości władz, gwarancją bezpieczeństwa prawnego i wolności jednostki, ochrony człowieka i obywatela przed wszechpotęgą państwa".

Kraków, wtorek 21 czerwca 1938 r.

Hitlerowcy opanowali całkowicie Gdańsk

Gdańsk. (PAT.) Odbyło sie tu z okazji 5-ej rocznicy objęcia władzy w Gdańsku przez narodowych socjalistów posiedzenie Volkstagu, na które z wyjątkiem dwuch posłów polskich, wszystkich 70 posłów przybyło w mundurach organizacji nar. socj.

Na wstępie prezydent Volkstagu Beyl wygłosił krótkie przemówienie, w którym dał wyraz radości, że wszyscy niemieccy posłowie znajduja sie już od dłuższego czasu w obozie Adolfa Hitlera, dając tym samym dowód, że zespolona niemczyzna w Gdańsku godnie stanać może u boku ziednoczonej wielkiej Rzeszy Niemieckiej. P. Beyl podał nastepnie obecnym do wiadomości treść odręcznych pism kilku byłych posłów opozycyjnych, którzy z różnych powodów zrzekli się swych mandatów poselskich. Ogółem mandatów swych zrzekło sie 14-tu posłów, wszyscy z dawnej opozycji.

Następnie deklaracje wygłosił prezydent Greiser. W deklaracii tej p. Greiser zaznaczył, że pieciolełni dorobek to przede wszystkim zasługa przewódcy partii p. Forstera, który niezmordowaną pracą swoja doprowadził całe życie gdańskie do obecnego stanu. Omawiajac sprawe szkolnictwa, prezydent Greiser oświadczył, że Polacy gdańscy w tej dziedzinie otrzymali należne im uprawnienia. Co prawda z powodu zmniejszenia sie liczby polskich dzieci kilka klas zostało zamkniętych.

Przechodzac z kolei do stosunków polsko-gdańskich, prezydent Greiser stwierdził że od czasu objęcia władzy w Gdańsku przez narodowych socjalistów, stosunki gdańsko-polskie zmieniły się radykalnie i są takimi, jakimi ze względu na życiowe potrzeby Gdańska być powinny.

Służymy tu najlepiej pokojowi powszechnemu (!) z jednej strony, a rozwojowi naszych gospodarczych sił i możliwości z drugiej przez kontynuowanie polityki porozumienia (!), która zdała egzamin życiowy, mimo wszelkich przeszkód i wstretów, udawadniając jednocześnie światu, iż w Wolnym Mieście Gdańsku nie ma już żadnego prochu, który można byłoby doprowadzić do wybuchu.

* *

(k) Tyle nasza urzędowa agencja. Powyższa relacja dowodzi w 100 procentach bezpośredniej łączności Gdańska z Berlinem. Przed kilku miesiącami pisaliśmy, że hitlerowcy będą chcieli zalegalizować swą władzę w Gdańsku. Informacje nasze sprawdziły się. Prez. Greiser podkreślił, że od czasu objęcia władzy przez hitlerowców stosunki z Polską zmieniły się radykalnie. O tak! Zmieniły się radykalnie na niekorzyść. Cała opinia polska bez różnicy przekonań śledzi z niepokojem rozwój wypadków. Wiemy co oznacza zdanie, że „co prawda z powodu zmniejszenia się liczby polskich dzieci kilka klas zostało zamkniętych". Toż to jest wierutne kłamstwo, by liczba polskich dzieci w Gdańsku się zmniejszyła. Prawda przedstawia sie inaczej. Gwałtem, terrorem zmusza się dzieci polskie do uczeszczania do szkół hitlerowskich. Wzory Hakaty zostały z podwójną bezwzględnością zastosowane.

Jak nas informują niektórzy z tych posłów, których pisma odreczne o zrzeczeniu się mandatów do Volkstagu zostały odczytane przebywają w okropnych warunkach w wiezieniu gdańskim. Nie sztuka wydostać takie pisma, gdy cele maja grube mury i kraty, a nad jednym nieszczęśliwcem stoi z knutami czereda pachołków.

Prawie, że codziennie bestialskie napady na Polaków — to dalsza ilustracja słów p. Greisera o „kontynuowaniu polityki porozumienia".

Miarodajne czynniki winny pamiętać: „Gdańsk był nasz i musi zostać nasz". Tego domaga się potężna wola całego społeczeństwa.

Szpiedzy niemieccy staną przed sądem nowojorskim

NOWY JORK (PAT). Wszyscy oskarżeni w wielkiej aferze szpiegowskiej w liczbie 18 staną we środę przed nowojorskim trybunałem federalnym. Część oskarżonych znajduje się w St. Zjednoczonych i jest obywatelami Stanów, część natomiast zdołała zbiec zagranicę. Wśród oskarżonych znajduje się m. in. Hugo von Bonin i Herman Menzel, oficerowie należący do służby wywiadowczej ministerstwa wojny rzeszy niemieckiej, Ernest Mueller — mieszkaniec Hamburga, kapitan Eryk Pfeiffer pochodzący z Bremy, niejaka Jessie Jordan, odsiadujaca w obecnej chwili karę 4-ch lat więzienia w Anglii, Ignacy Griebl, obywatel St. Zjednoczonych, który zdołał zbiec tuż przed rozpoczęciem śledztwa, Werner Gudenberg, który również zbiegł, Eryk Glasser — szeregowiec armii amerykańskiej z obozu w Mitchefield i Guenther Gustaw Rumrich, sierżant-dezerter armii amerykańskiej. Obaj ostatni są aresztowani, co do pozostałych oskarzonych to istnieją przypuszczenia, że ukrywają się oni Niemczech.

Prokurator Lamar Hardy, który kierował śledztwem w tej sprawie, oświadczył prasie, że organizacja szpiegowska starała się zdobywać tajne informacja w sprawach amerykańskich sił morskich, lądowych i powietrznych oraz informacje dotyczące ogólnej obrony narodowej dla użytku obcego mocarstwa.

Kierownicy organizacji szpiegowskiej, według oświadczenia prokuratora Hardy'ego, przebywali stale w Niemczech. Działali oni za pośrednictwem swych pośredników, mieszkających w St. Zjednoczonych.

Członkowie organizacji szpiegowskiej rozporządzali dużymi sumami dla zdobycia informacji. Władze śledcze nie przerywają śledztwa, dążąc do wykrycia pozostałych członków afery szpiegowskiej.

—oOo—

Zamordowanie oficera francuskiego w pociągu

Paryż. PAT. W ubiegłym tygodniu w wagonie pociągu, idącego z Paryża do Thionville, znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny z przestrzeloną skronią. Dochodzenie ustaliło odrazu, że zachodzi tu wypadek zbrodni. Przy zamordowanym znaleziono papiery na nazwisko jednego z oficerów pułku, stacjonowanego w Thionville. Przy bliższym zbadaniu okazało się, że papiery są fałszywe, i że oficer ów przebywa w Thionville, ciesząc się dobrym zdrowiem. Francuskie władze policyjne odniosły znaczny sukces, ustalając w ciągu 24 godzin, że zamordowany żył w Paryżu na dość szeroką stopę z niewiadomych dochodów i że podejrzany był o dokonanie oszustw czekowych. Nazywać się miał Hilarion. Cała sprawa w miarę postępowania śledztwa poczęła nabierać coraz bardziej sensacyjnego charakteru, gdy okazało się, że zamordowany wyjechał z Paryża zupełnie niespodziewanie pociągiem do Thionville i gdy w mieszkaniu jego znaleziono kilka tajemniczych depesz, które wymieniały miasto Barcelonę i wspominały o brygadzie międzynarodowej.

Na marginesie

Goering

Agencja Havasa donosi, że władze hitlerowskiego t. zw. „Niemieckiego Kościoła Narodowego”, ogłosiły swoje zasady wiary, składające się z trzydziestu artykułów.

Na miejsce ewangelii „Niemiecki Kościół Narodowy” chce wynieść na ołtarze książkę Adolfa Hitlera „Mein Kampf”, zaś na miejsce krzyża — miecz niemiecki. Według twórców „Niemieckiego Kościoła Narodowego” „Mein Kampf” przedstawia w całości zasady etyki dla narodu niemieckiego. Zasady kończą się wyznaniem wiary w Hitlera.

„Niemiecki Kościół Narodowy” obok Rosenberga, teoretyka hitleryzmu, popiera b. silnie marszałek Goering, którego chorobliwa wyobraźnia predestynuje specjalnie do odegrania roli fanatycznego pomocnika sobowtóra głośnego murzyńskiego „proroka”. W Niemczech hitlerowskich taki sobowtór już się znalazł. Nazwisko znane na całym świecie. Niektórzy radzą temu agitatorowi-mowcy, by przemawiał w centralnej Afryce, wśród ludożerców. Świat uwolniony od potwornego smoka miałby wreszcie spokój.

Agitatorzy hitlerowscy, którzy gardłują o wybitnych celach, o ywiających „elitę” zapewne nie operują opisami lukullusowych fet, urządzanych przez Goeringa. Natomiast korespondent jednego z duńskich dzienników w ten sposób opisuje przyjęcie u męża pięknej żony, podobno zaślubionej li tylko dla reprezentacji i poskromienia „złośliwych języków (Uwaga nawiasowa: Dlaczegóż inny ważny mąż dzisiejszych Niemiec identycznie nie chce zadać kłam stugębnej famie?!)

„Wstępujemy najpierw do hallu — opisuje duński dziennikarz — udekorowanego obrazami Łukasza Cranacha i wspaniałymi rzymskimi sarkofagami. W olbrzymiej sali balowej, ciągnącej się przez całą długość pałacu przyjmował nas Goering, stojąc oparty o biurko.

Był on w ubraniu sportowym, któremu nie mogliśmy się dość nadziwić.

Miał na nogach skórzane buty z cholewami powyżej kolan. Ubrany w zielony surdut skórzany bez rękawów, zapięty na guziki z jeleniego rogu, oprawionego w srebro, w beżowe skórzane spodnie; w białą koszulę z dużym wykładanym kołnierzem i o szerokich rękawach, zwężających się i spiętych w łokciu. Na szyi krawat szkocki z przewagą barwy czerwonej. Surdut spięty tkanym złotym pasem, na którym w złotym futerale zawieszony był szczerozłoty nóż myśliwski. W krawacie tkwiła szczerozłota, dużych rozmiarów szpilka, a w klapie surduta odznaka niemieckiego związku łowieckiego, wyobrażającego jeleni łeb ze swastyką pomiędzy rogami. Odznaka cała ze złota, a swastyka ułożona z wielkich brylanów, które za każdym poruszeniem się Goeringa, dawały nadzwyczaj piękną grę świateł”.

Dziennikarz opowiada o wspaniałej zastawie stołowej, no i o kilkudziesięciu daniach, jakie podano do stołu. Owoce, przeróżne frykasy, szampan, lejący się strumieniami... A w Niemczech i Austrii — jak donoszą ostatnie depesze — mnożą się demonstracje głodowe, zrozpaczone matki z niemowlętami na rękach skomlą — niby psy — o kawałek suchego chleba...

K. M.

OD WYDAWNICTWA!

Prosimy o uregulowanie należności z tytułu zaległej prenumeraty.

Ordynacja demokratyczna musi być zdobyta!

Sprawa demokratycznej, pełnej pięcioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej nie schodzi i nie może zejść z pierwszego planu na łamach prasy postępowej. Zarówno dla interesu polskiego świata pracy, jak i dla integralnie z nim związanej rzeczywistej racji stanu naszego państwa, ma ona pierwszorzędne znaczenie. Pod hasłem walki o nią, walki bezwzględnej, organizują się i jednoczą we wspólnym marszu trzy masowe ruchy społeczne, P. P. S. S., L. i nowo tworzące się Stronnictwo Demokratyczne.

A dzieje się tak dlatego, że masy ludzi pracujących na tej drodze — wprowadzenia demokracji — widzą jedyne rozwiązanie sytuacji i wewnętrznej i zewnętrznej, w jakiej dzisiaj się Polska znajduje. Im później demokracja zostanie wprowadzona, im później obóz postępowy ją wywalczy, tym trudniejsze, tym bardziej ostre w swych konsekwencjach muszą się stać drogi wyjścia z obecnego stanu rzeczy.

Znamiennym objawem, do jakiego stopnia sprawa ta jest istotną dla obozu demokracji polskiej, stało się równoczesne niemal, twarde postawienie jej i zapowiedź bezwzględnej walki o realizację zarówno na łamach „Robotnika”, jak deklaratywną uchwałą Komitetu Orgnizacyjnego Stronnictwa Demokratycznego oraz w zwartym artykule „Zielonego Sztandaru”.

„Zielony Sztandar” rozpatruje tę sprawę zasadniczo. W Polsce dzisiejszej — warunkiem zdrowia i normalnego rozwoju życia państwowego jest wprzęgnięcie do jego aparatu tego olbrzymiego zapasu świeżych sił, które posiadają masy ludowe. Wiadomo, że nie da się tego uczynić przymusem policyjno-administracyjnym, nie da się też uczynić obietnicami poprawy gospodarczej, nie da się tego uczynić przez nadużycia, ani przez gwałty, ale przez takie zmiany ustawodawcze, które zadość uczynią poczuciu prawa, sprawiedliwości i godności obywatelskiej tych mas.

Dlatego ruch ludowy, który nie tylko klasowe interesy chłopów reprezentuje, ale który przepojony jest również gorącą troską o przyszłość państwa nie przestanie walczyć o takie zmiany w życiu politycznym naszego państwa które by umożliwiły masom ludowym wzięcie jaknajpełniejszego w nim udziału. **Na drodze tych koniecznych zmian leży sprawa nowej, demokratycznej ordynacji do Sejmu i Senatu oraz sprawa jaknajrychlejszych wyborów do ciał parlamentarnych.** Chłopi nie mają czasu czekać, aż się namyślą ci, którzy w ramach obecnego porządku czują się najlepiej! Chłopi nie mają czasu czekać i Polska nie ma czasu czekać!”

Jeżeli teraz spojrzymy na rzeczywistość polską, to musimy stwierdzić, że cały polski świat pracy stawia przed sobą dzisiaj postulat nowej ordynacji wyborczej.

Chodzi tylko o to, by skupić i zjednoczyć wszystkie siły, by drogą opracowania wspólnego planu jednolicie podwoić wysiłki i walkę. I chodzi jeszcze o to, by żadnymi szumnymi powiedzeniami, deklaracjami i konferencjami nie łudzić się, że bez szerokiej akcji osiągnie się cel.

Mobilizacja mas, zaktywizowanie ich i rzucenie naprzód w zwartym marszu — bez przystanków, bez oglądań się — jedyną dziś drogą ruchu robotniczego, chłopskiego i i inteligencji pracującej.

K. Namysłowski.

Lotnictwo pierwsza broń wojny

Ostatnie lata i konflikty zbrojne, jak: wojna włosko abisyńska, wojna domowa w Hiszpanii, napad japoński na Chiny, wykazały ogromne znaczenie floty państwowej, jako rozstrzygający czynnik walki i jej znaczenie w przyszłych konfliktach zbrojnych.

Dlatego też ostatnio widzimy, że wszystkie państwa europejskie w szalonym tempie rozbudowują swe siły powietrzne. Na pierwszym miejscu kroczą Niemcy, które już produkują miesięcznie 400 sztuk aparatów pierwszej linii. Za nimi kroczą Anglia z 200 aparatami miesięcznie, następnie Italia z 150 ma. Na szarym końcu Francja produkująca około 40 aparatów.

We Francji dopiero w ostatnim czasie wzięto się do rozbudowy floty która obecnie wynosi tylko 1500 aparatów pierwszej linii. Program rozbudowy przewiduje 1800 aparatów na 1 marca 1939 roku, 2700 aparatów na 1 marca 1940. Opinia francuska stwierdza że liczba aparatów jest stanowczo niewystarczająca i że obecnie flota państwa, pragnącego zachować cechy mocarstwa w Europie powinna wahać się od 3000 do 2000 aparatów w pierwszej linii, z rezerwami w tejże wysokości.

W jaki sposób można doprowadzić stan liczebny floty do podanej wysokości? Na to pytanie były minister francuski lotnictwa senator Laurent-Eynac stwierdza, że nie należy to czynić drogą zamówień zagranicznych lecz przez szybką organizację przemysłu lotniczego na podstawach unowocześnienia fabrykacji. Pomimo że Francja produkuje obecnie tylko 40 aparatów miesięcznie podczas wielkiej wojny produkowała znacznie większą ilość w warunkach o wiele gorszych. Pozatem należałoby zmodernizować sposób fabrykacji, który dotychczas nosi pewne cechy produkcji jednostkowej, według ministra przykładem dla Francji powinna być Anglia, która obecnie doprowadziła swą produkcję aeroplanów do granic zabezpieczających jej bezpieczeństwo.

Akcja ludowców przeciw ustawom samorządowym

Warszawa. Stronnictwo Ludowe wydało nast. apel: „Chłopi powinni jak energiczniej zaprotestować przeciwko zgłoszonym pomysłom ustaw samorządowych. Wzywamy Zarządy Powiatowe S. L. do organizowania zgromadzeń i zjazdów, mających na celu poinformowanie opinii chłopskiej o projektach ustaw samorządowych i podjęcia odpowiednich uchwał protestujących.

Organ ks. Hlinki zawieszony

Bratysława. Organ Ludowego Stronnictwa słowackiego ks. Hlinki „Slovenska Prawda”, został decyzją urzędu krajowego zawieszony na 3 miesiące.

Powstał Związek
Zawodowych Obszarników

WARSZAWA. Dnia 18 b. m. obradował w Warszawie przez cały dzień do późnych godzin wieczornych Główny Komitet Organizacyjny **Krajowego Związku Zawodowych Rolników.** Sam skład Głównego Komitetu jest już bardzo wymowny. Inicjatorem zebrania oraz główny referentem był hr. Łubieński z Zasowa (woj. krakowskie). Przemawiał ks. Sapieha. W skład komitetu wchodzą: prof. Górski (Warszawa), inż. Walicki (ziemianin z Łódzkiego), p. Domańska (ziemianka — Kieleckie), inż. Po...nowski, poseł Zaklina, dr Waydlich (Kraków), hr. Turnau (Jarosławskie), hr. Romer (Wadowickie), p. Rybczyński (ziemianin Polesie), p. Mikołajczyk (Śląsk).

Głóny Komitet Organizacyjny po przygotowaniu prac wstępnych do założenia związku na terenie całej Polski, przyjął statut Krajowego Związku Zawodowych Rolników, którego celem jest zorganizowanie wszystkich rolników w Polsce **bez względu na obszar posiadłości w jedno wielkie stowarzyszenie oraz ochrona i popieranie interesów rolnictwa.**

Związek pracować będzie w myśl zasad **idei korporacjonizmu,** danej światu **przez Papieża Piusa XI.,** koncentrując w pierwszej fazie organizacyjnej **grupę większej własności,** mniejszej własności oraz inteligencji rolniczo wykształconej, w przyszłości również **robotników rolnych.**

Statut związku został już zatwierdzony w styczniu b. r. przez Komisariat Rządu M. St. Warszawy.

Władze związku częściowo są wybierane, częściowo mianowane. Do związku mogą należeć tylko osoby religii chrześcijańskiej.

Na czele Związku stanie zarząd główny Związku, złożony z 3-ch członków i 2-ch zastępców.

Obecni na pierwszym zebraniu otrzymali statut oragnizacyjny, projekt organizacyjny Związku oraz list otwarty do polskiej wsi rolnej, podpisany przez Tadeusza Łubieńskiego.

Podając powyższą **wiadomość** Pol. Agencji Agrarnej, wydaje się nam, że właściwie nie potrzebuje ona komentarzy. Nikogo przecież nie może zmylić tych parę nazwisk utytułowanych majątkami obszarniczymi czy „godnościami” hrabskimi. Mają one jedną tylko rolę do spełnienia: przysłonić dla nieorientujących się istotny cel założenia związku, który jest właściwie zreorganizowanym związkiem ziemian. A celem tym jest obrona interesów obszarniczych przed narastającą falą ruchu ludowego i siły całego obozu demokracji polskiej.

Jakże charakterystycznym jest to powołanie się na encyklikę Piusa XI! Związek przecież nie może jeszcze powiedzieć, że chodzi mu o własne, klasowe, egoistyczne interesy. Zamiary swe i żądania by jako tako zatuszować, musiano do religii sięgnąć i w niej szukać oparcia. Równocześnie ma to przede wszystkim nimbem i wałem obronnym zasad religijnych osłonić postać dziedzica w oczach wsi polskiej.

Ale te usiłowania nikogo nie zwiodą, a najmniej hrabiowski list p. Łubieńskiego „do polskiej wsi rolnej”! Na reakcyjne próby nawrotów do średniowiecznego systemu stanowości niema dziś czasu i warunków.

Góra urodziła mysz...
czyli o sądach obywatelskich

Pamiętamy ten huraganowy atak na koronę zdobyczy demokratycznych: Sądy przysięgłych. Posłuszny „argumentacjom" Min. Sprawiedliwości Sejm uchwalił zmienić tę instytucje. Senat uratował później myśl postępową. Ale nie wytrwał długo na tym, zdawało się bohaterskim stanowisku. Dał się i on przekonać „obietnicom" p. ministra Grabowskiego, że w miejsce „przestarzałej" instytucji Sądów przysięgłych, powołane zostana bardziej „nowoczesne" — Sądy obywatelskie.

I otrzymaliśmy ten prezent „społecznej" współpracy w wymiarze sprawiedliwości. Narazie w formie projektu, oczywiście. Ale kto uprzytomni sobie to heroiczne zmaganie sie pana ministra Grabowskiego w Sejmie, Senacie i na komisjach, w sprawie zniesienia znienawidzonych Sądów przysięgłych, ten nie wątpi, że i tym razem wspaniała elokwencja pana ministra, zdoła przeforsować ogłoszony projekt „Sądów obywatelskich". A ten projekt nie ma nic wspólnego z czynnikiem obywatelskim, nawet w ułamkowym przybliżeniu nie jest podobny do tchnących „anachronizmem" sądów przysiegłych.

Czynnik obywatelski ma być reprezentowany przez sędziów „obywatelskich" wybieranych — powiedzmy odrazu — raczej nominowanych przez tak zwane sądowe komisje obywatelskie w składzie: czterech przedstawicieli sądownictwa, w tym prezes Sądu Okręgowego, czyli czynnik sądowo-administracyjny i prokurator. Tak wiec mamy do czynienia z aparatem wyłacznie urzędniczym! Ponadto wchodziliby po jednym delegacie z izby adwokackiej i notarialnej oraz przedstawiciele — uwaga: „społeczeństwa" po jednym z wydziałów powiatowych i po kilku (w zależności od wielkości miasta) z samorządów miejskich. Nikt nie wątpi, że wiekszość w tych „sądowych komisjach obywatelskich" będzie miał element sądowy i urzędniczy. A rzecz jasna, że ten element nadawać będzie piętno „sądom obywatelskim". Wystarczy wspomnieć o tym z jakich dykasterii społecznych składały się w ostatnich latach ławy przysiegłych. Sami emeryci państwowi! Lecz chodźmy dalej. Kandydaci na sędziów „obywatelskich", muszą wykazać się „nieskazitelnym charakterem" a przede wszystkim: „pracą i zasługą na rzecz dobra powszechnego".

Co tu dużo mówić. W pierwszym wypadku „świadectwo moralności" wydawać będą urzędy policyjne, a co do drugiego to o „zasługach na rzecz dobra publicznego" decydować będzie — nie wątpimy o tym — przynależność do O. Z. N. — a w każdym razie tymi „zasługami" nie będa mogli legitymować się ludzie przynależni do stronnictw „opozycyjnych". Tych, którzy są na tak zwanych „czarnych listach", ominie zaszczyt piastowania godności sedziego obywatelskiego" a jeśli zważymy, że wiekszość dzisiejszego społeczeństwa zszeregowana jest właśnie w tych ugrupowaniach politycznych, można sobie wyobrazić jaki stempel polityczny będą mieli „sędziowie obywatelscy". A ponieważ do kompetencji „Sadów obywatelskich" należeć mają najcięższe przewinienia polityczne, można więc sobie dośpiewać dalsze konsekwencje takiego sposobu „wybierania sędziów obywatelskich".

I jeszcze jeden dowód „obywatelskości" tej namiastki Sądów przysięgłych: w skład sądu obywatelskiego maja wchodzić trzej sędziowie zawodowi i dwaj sędziowie „obywatelscy".

Właśnie to już mówi samo za siebie. Trzej sędziowie zawodowi! Większość na wszelki wypadek murowana. Gdyby nawet kiedyś dwom sędziom „obywatelskim", powołanym do sadzenia w sposób wyżej opisany, przyszła myśl powiedzmy uwolnić od winy i kary przestepce politycznego odmiennych niż oni przekonań politycznych, natenczas trzech sędziów zawodowych powie sakramentalne: nie! I „głos ludu" będzie głosem wołającego na puszczy...

Jeden z dzienników przytoczył fakt, że nawet w państwach totalnych czynnik obywatelski w sądach ławniczych ma przewagę. Ten przykład nas absolutnie nie przekonywuje: możemy sbie wyobrazić jaką to niezależność dali obywatelom w tych sądach dyktatorzy: niech tylko ci, nawet najbardziej odważni obywatele, próbowali inaczej ferować wyroki, niż to leży w interesie reżimu dyktatorskiego. Wnet by sie znaleźli po drugiej stronie balustrady sądowej...

Dla nas przykładem moga być tylko państwa takie jak Francja, Belgia, Czechosłowacja, Anglia, gdzie są sądy przysięgłych. One, najczęściej uosabiają wolność sumienia i prawa! Jeśli ma wyjść ustawa o sądach obywatelskich jako namiastka Sądów przysięgłych, to czynnik naprawdę obywatelski musi mieć w nich większość. Inaczej szkoda te instytucje wprowadzać. Nikt nie uwierzy w społeczny, obywatelski charakter tych sądów. Przeciwnie każdy zrozumie, że chodzi tu o to, by dwaj sędziowie „obywatelscy" nadawali pozory sadów obywatelskich, by brali wobec opinii publicznej i społecznej odpowiedzialność za wyroki polityczne; nie wydawane przez reprezentantów ludu!

Sprawa streszcza się do takiego dylematu: albo sądy obywatelskie będa pełnym wyrazem potrzeb instynktu sprawiedliwości, opartych na wyrokach wydawanych przez sędziów obywateli niezależnych i posiadających dominujący głos w trybunale orzekającym, albo takich prerogatyw sędziowie ci mieć nie będą, a wtedy cała instytucja „Sądów obywatelskich" jest zgoła niepotrzebna, a nawet szkodliwa.

Ster

Paradoks monopoli na „ideę"

Idea narodowo-chłopska na widowni

W niedzielę ubiegłą odbyło się 13 zjazdów wojewódzkich Związku Młodej Wsi. W związku z nimi radio nadało przemówienie min. Poniatowskiego, skierowane do członków „Siewu", oraz następne przemówienie p. Gierata, prezesa Młodej Wsi.

Min. Poniatowski mówił:

„W obecnym układzie sił społecznych oraz obecnej rzeczywistości przechodzenia młodych sił na wsi do samodzielnych warsztatów natrafia na trudności. Dlatego też starsi dłużej pozostają w organizacjach młodzieżowych — stąd nakaz pilny dla rządu, organizacji społecznych i młodzieżowych, aby przybliżyć jaknajszybciej usamodzielnienie się młodych sił w Polsce. Na młodej sile ludu wiejskiego spocznie przyszłość Rzeczypospolitej. W dziejowym rozwoju Rzeczypospolitej Polskiej muszą młode siły wrosnąć w budowę Jej wielkości, pełnej konstuktywności. Losy Polski przedrozbiorowej stwierdziły, jak ciężko mści się błąd oparcia na jednej tylko warstwie, jak ciężko mści się błąd oparcia Rzeczypospolitej tylko na dawnej szlachcie".

Pan Gierat mówił:

„Bez należytego zorganizowania i podniesienia na wyższy poziom życia kulturalnego, społecznego i gospodarczego chłopa, życie polityczne wsi pozostanie nadal płytkie. Odrodzenie wsi przyjdzie przez obudzenie chłopów do samodzielnego działania **bez wiązania się z jakąkolwiek partią polityczną.** Kultura chłopska musi być całkowicie samorodną i **opartą na idei narodowo-chłopskiej.** Koła młodowiejskie realizują te wszystkie hasła, rozwijając ponadto inicjatywę oraz zrozumienie dla ponoszenia ofiar na rzecz dobra ogólnego".

Ale czy doprawdy to wystarczy? Czy p. Gierat nie rozumie, że spóźnił się cokolwiek ze swoją walką z partyjnictwem? I co to jest owa „idea narodowo-chłopska"? Czy nie pachnie ona aż nadto „ideą narodową" — tylko z ograniczonym do wsi monopolem?

Nie sądzimy by tego wszystkiego p. Gierat nie rozumiał. Ale też dlatego właściwie cała działalność jego obok a raczej wbrew prądowi ludowemu płynie.

Maleńka uwaga: radio trybuny swej nigdy dotąd demokratycznym organizacjom nie użyczyło. Górą natomiast — „idea narodowa".

Włochy pozbawione mąki

„Popolo di Roma" omawiając aktualne od szeregu tygodni zagadnienie wypieku i konsumcji chleba pszennego donosi, że z powodu poważnej zwyżki ceny kukurydzy, używanej jako domieszki przy wypieku chleba, rząd zdecydował się na zakup pszenicy zagranicznej oraz zezwolił na cofnięcie przez prefektów zarządzenia przymusu domieszki przy wypieku chleba.

Świadczy to dobitnie o postępującym coraz wygłodzeniu Włoch i braku mąki. Taki sam stan rzeczy, jak to niedawno pisaliśmy, przedstawia się w Niemczech hitlerowskich. Jest to dowodem, że w czasie zamknięcia dowozu z zewnątrz główne państwa faszystowskie w Europie będa w istocie rzeczy w zupełności unieruchomione.

Prześladowanie drobnomieszczaństwa w Niemczech

KOLONIA. Akcja przeciwko samodzielnym rzemieślnikom oraz drobnym przemysłowcom w Kolonii, Akwizgranie, Düsseldorfie oraz innych miastach w Niemczech przybrała ostatnio na sile.

W Akwizgranie zamknięto szereg warsztatów i małych zakładów przemysłowych, motywując ten krok nieprzestrzeganiem przepisów o planie czteroletnim, a zatem dopuszczeniu się przekroczeń przeciwko państwu inne zakłady są zamykane z powodu niepłacenia podatków oraz świadczeń socjalnych. Wiele zakładów zamknięto z powodu nierentowności względnie z powodu prowadzenia innych przedsiębiorstw.

Jak wiadomo w imię obrony interesów drobnomieszczaństwa Hitler wyrastał na siłc i doszedł do władzy. Dziś — wykonawca interesów wielkokapitalistycznych — całe ostrze swej polityki wewnętrznej przeciw tym obrócił, którzy go na szczyty wynieśli.

Niech to będzie ostrzeżeniem dla warstwy drobnomieszczańskiej w Polsce, że dzisiejsi głośni heroldowie jej interesów — endecja i różne „narodowe" organizacje, w istocie rzeczy nie mają z nią nic wspólnego.

Fraszki

Konsolidateska

Z stratosfery mają nazwę
Program też z tych „ponad chmury"
Zato z ziemskich instytucji
Pokoc(h)ali... synekury.

Japońskie przekleństwo

Teraz wiemy dopiero
Jak Japonia klnie cała:
„A żeby cię cholero
Żółta Rzeka zalała"!

Przegląd prasy

Tania okazja

„Nowa Rzeczpospolita" donosi:

W kilku miejscowościach pod Poznaniem prelegenci Zw. Młodej Polski, na zebraniach tej organizacji wystąpili z sensacyjnym oświadczeniem, podając do wiadomości członków, że każdy, kto wpłaci 2 złote, otrzyma 2 mundury, pelerynę, pałkę i straszak. Za mundury będą musieli członkowie płacić miesięczne raty w wysokości 2 zł. Cały ekwipunek doręczony zostanie odbiorcy po wpłaceniu pierwszej raty.

Po skandalach, ujawnionych w związku z „działalnością" Legionu Młodych, Straży Przedniej itp., ta niesłychana hojność Zw. Młodej Polski dziwić już właściwie nikogo nie powinna. Co najmniej jednak dziwnym wydaje się włączenie do ekwipunku członków Zw. Młodej Polski pałek (chyba gumowych) i straszaków.

Pałki gumowe są bronią nadwyraz humanitarną; mogą się znakomicie przydać przy okazji jakiegoś nowego rozłamu. Tak samo zresztą i straszaki — można z tego stukać cały dzień, a szkody drugiemu nie zrobi. Gorzej by znacznie było, gdyby im dali całkiem prawdziwe rewolwery — już po paru dniach mogłoby braknąć materiału na nowe „grupki". No, a peleryny to tak chłopaczkom dodali na wszelki wypadek, żeby się przed deszczem n. p. po NOR'ach nie kryli. I to wszystko za 2 zł.

Tanio, bardzo tanio! Tylko korzystać!

Co z pomnikiem Marszałka Piłsudskiego?

W biuletynie agencji prasowej „Kabel" czytamy:

Jak się dowiaduje agencja „Kabel", w kołach lewicy legionowej przygotowany jest obecnie memoriał w sprawie pomnika Marszałka Piłsudskiego. Memoriał, który ma być podpisany przez szereg organizacji wskazuje, że chociaż upłynęły przeszło 3 lata od śmierci Wielkiego Marszałka, sprawa pomnika nie ruszyła się z miejsca, pomimo olbrzymich sum zebranych na ten cel przez społeczeństwo. (Kabel).

Rzeczywiście całe społeczeństwo jest bardzo ciekawe, co jest przyczyną tej dziwnej opieszałości czy też indolencji?

Gen. Ugaki „żali się" na Francję

TOKIO (Ai). Minister spraw zagr. Japonii, gen Kazushige Ugaki udzielił wywiadu kilku korespondentom prasy zagranicznej w sprawie stosunków Japonii z innymi mocarstwami. W deklaracji swej oficjalnej wyraził „żal" swój do mocarstw, które mimo pozostawania w formalnie przyjaznych z państwem Mikeda stosunkach „dodają otuchy Chinom do bezużytecznego oporu przeciw Japonii".

Zapytany bezpośrednio o stosunki z poszczególnymi państwami, Ugaki odpowiedział: „Staramy się uczynić wszystko, aby nie tylko odnowić nasze dawne więzy z W. Brytanią, lecz aby je jeszcze zacieśnić. Tak samo, jeśli chodzi o Rosję Sowiecką. Oczywiście gen. zaznaczył równocześnie, że pakt antykomunistyczny w fazie obecnej wojny z Chinami jest szczególnie pożądany. Zawarcie zaś normalnych stosunków z Chinami jest możliwym dopiero po zasadniczych zmianach w rządzie chińskim, po powstaniu rządu narodowego", w którym naturalnie pod żadnym pozorem nie byłoby miejsca dla marszałka Czang-Kai-Szeka.

Najciekawsza jednak część wywiadu poświęcona została stosunkom z Francją. Oto powiedział on dosłownie: „Pozostawiam panom do osądzenia, czy mówiąc o mocarstwach, wspomagających Chiny i biorących na siebie odpowiedzialność za pogarszanie się stosunków z Japonią. Należy do władz francuskich stwierdzić, ile prawdy jest w oskarżeniach rzuconych na Francję przez prasę japońską. Lecz, już dzisiaj, w obliczu wielkiej ilości tych informacji i mimo zaprzeczeń, nie mogę się powstrzymać od przytoczenia przysłowia francuskiego: „Nie ma dymu bez ognia".

Mówię z wielkim żalem, ale znam układ francusko - chiński, tyczący budowy kolei żelaznej w południowych Chinach".

Na pytanie: „Czy wobec tego, że Francja — jak można uważać — złamała traktat francusko - japoński z r. 1907. Japonia nie zamierza odzyskać wolnej ręki w stosunku do tych części Chin, jak np. wyspa Hainan, które gwarantują ten traktat, — Ugaki odpowiedział: „Kwestia wyspy Heinan i traktat francusko — japoński stanowią dwie sprawy najzupełniej różne".

Cały wywiad charakteryzuje dotkliwie obecne przykre położenie Japonii, która — wskutek prowadzonej wojny — wyczerpuje się gorączkowo i dlatego za wszelką cenę pragnie uratować z mocarstwami demokratycznymi dobre stosunki.

Mikado zdobi orderami Mussoliniego i hr. Ciano

TOKIO (Ai) Ażeby zaświadczyć o swej wdzięczności dla Włoch faszystowskich za ich stanowisko wobec wojny z Chinami oraz za udział w pakcie antybolszewickim, Mikado postanowił przyznać odznaczenie honorowe szeregowi dyplomatów włoskich.

W wyniku obrad postanowiono dla Mussoliniego przeznaczyć wielką wstęgę pierwszej klasy najwyższego orderu Chryzantemy oraz wielką wstęgę pierwszej klasy cesarskiego orderu Wschodzącego Słońca dla min. spraw zagr. Italii, hr. Ciano. Poza tym 28 innych dyplomów i mężów stanu włoskich otrzymało odznaczenia.

Ze swej strony król włoski również odznaczył 30 Japończyków, w ich liczbie księcia Konoye.

Faszyści całego świata świadczą sobie wzajemnie honory wzamian za wzajemne usługi. A wszystko to w imię „idei narodowej".

Francuzi w Armii Chińskiej

TOKIO. Ag. Domei komunikuje: Francuska pomoc dla marsz. Czang-Kai-Szeka nadal jest udzielana wbrew zapewnieniom rządu francuskiego. Wedle informacyj, otrzymanych w Tokio, do Hankou w początkach czerwca przybyło poza 60 samolotami sowieckimi, 30 samolotów francuskich, przeważnie bombardujących. Ponadto do m. Yunnanfu przybyła pewna ilość lotników francuskich, którzy dotychczas brali udział w wojnie domowej w Hiszpanii po stronie rządu.

Japończycy umieją dodawać

(r) TOKIO. Pat. Agencja Domei donosi: Generał Takamaga Izeki, który powrócił niedawno z podróży inspekcyjnej po froncie chińskim, oświadczył przedstawicielom prasy, że liczba strąconych w walce powietrznej oraz zniszczonych na lotniskach samolotów chińskich przekracza tysiąc. Straty armii chińskiej w ludziach przewyższają milion.

Gen. Ugaki ma nadzieję jeszcze na ofenzywę japońską

(n) TOKIO. Pat. Agencja Domei donosi: Minister spr. zagr. Ugaki wystosował dziś do przedstawicieli zagranicznych państw w Tokio oficjalne noty, w których zawiadamia ich o prawdopodobieństwie rozszerzenia się japońskich działań wojennych na obszary położone na południe od Żółtej Rzeki oraz na wschód od Sian, stolicy prowincji Szensi. Min. Ugaki wyraził w notach prośbę, aby zagraniczne mocarstwa przedstawiły odpowiednie kroki celem obrony interesów i zapewnienia bezpieczeństwa swym obywatelom przebywającym na tych obszarach.

Chińczycy bombardują Anking

(r) TOKIO. Pat. Agencja Domei donosi: Wczoraj wieczorem bombardowało Anking 9 samolotów chińskich. Ogień japońskiej artylerii przeciwlotniczej zmusił wkrótce do odlotu. Wyrządzone szkody są nieznaczne.

Antysemityzm nikogo nie porusza już w Niemczech

BERLIN. Pat. Fala gwałtownych wystąpień antysemityckich zdaje się rozprzestrzeniać coraz bardziej w Niemczech, przypominając wypadki z r. 1933.

Obok obławy przeprowadzonej przez policję w kawiarniach na Kurfuerstendamm, utrzymanych przeważnie przez Żydów, zjawiła się w ciągu nocy grupa młodych nieumundurowanych ludzi, którzy na Kurfuerstendamm i Tauentzienstrasse i innych ulicach śródmieścia znaczyła czerwoną farbą szyby wystawowe sklepów żydowskich, opatrując je dużymy napisami: „parszywy żyd", „hanbiciel rasy", gwiazdą dawidową bądź też karykaturami o krzywych nosach.

Na krótkim odcinku od Tauentzienstrasse do Kurfuerstendamm naliczyć było można przeszło 100 zamalowanych sklepów i kawiarn. Do wykroczeń antyżydowskich przytem nie dochodziło. Charakterystyczne było iż przechodząca publiczność przyglądała się tym manipulacjom z widoczną obojętnością.

To ostatnie zdanie komunikatu PAT-a jest niezwykle charakterystyczne. Dobitnie stwierdza ono robotę „odgórną" przy tej nowej fali antysemityzmu.

PREZES C. K. P. ustępuje ze służby państwowej

Warszawa. Jak się dowiaduje Paa prezes Centr Kom. Poroz. p. M. Józefkowicz, który dotychczas pracował w dziale Min. Roln. i Ref. Roln. jako radca Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, ustępuje z dniem 30 czerwca br. ze służby państwowej na własną prośbę.

Czystka w armii austriackiej

Paryż (Ar) Jak wiadomo Hitler miał przybyć wczoraj do Wiednia. W ostatniej chwili jednak odwołał swój przyjazd, uważając za ważniejszą sprawę przeprowadzenie czystki wśród niezadowolonych oficerów austriackich. W tym celu wysłał do Austrii dowódcę armii niemieckiej gen. Brauchitsch, który od wczoraj przeprowadza skrupulatną inspekcje tamtejszych garnizonów.

W kołach dziennikarskich przeważa zdanie, że Hitler przybędzie do Wiednia już po przeprowadzonej czystce w armii.

Motywy wyroku doc. Cywińskiego

WARSZAWA. Sąd Apelacyjny przesłał pełnomocnikom doc. Stan. Cywińskiego motywy wyroku. Trybunał na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w materiale sądowym doszedł do przekonania, iż ustalenia faktyczne Sądu Okr. oraz wnioski z nich wysnute są słuszne, a wina stwierdzona, jednak wywodów Sądu Okręgowego uzasadniających wymiar kary Sąd Apelacyjny nie podziela.

Nie uwzględniono zarówno apelacji oskarżonego Cywińskiego jak i prokuratora z następujących względów: Cytat o obwarzanku przytoczony w inkryminowanym artykule należał do śp. marsz. Piłsudskiego i o tym oskarż. Cywiński wiedział. Z protokołu oględzin dziennika „Czas" wynika, że podczas przyjęcia w Belwederze w dniu 29 listopada 1931 r. śp. marsz. Piłsudski wypowiedział do delegacji młodzieży akademickiej m. i. te słowa:

„A śmiali się ze mnie ludzie, gdy mówiłem im, że Polska to taki obwarzanek: jej wszystko po brzegach". Słów tych użył ś. p. marsz. Piłsudski w rozmowie z Ks. Weryną Pruszyńskim, który w kilka dni później ogłosił w dzienniku „Czas". Po kilku latach, porównanie Polski z obwarzankiem potwierdził Pruszyński w „Wiadomościach Literackich". Oskarżony Cywiński, wiedział że cytat należy do ś. p. marsz. Piłsudskiego. Oryginalność porównania, słowo obwarzanek przy równoczesnym skojarzeniu tego słowa z Polską i autorem tego powiedzenia wypaść z pamięci nie mogą, to też wyjaśnienia osk. Cywińskiego, że przypisał to Mackiewiczowi Sąd Apelacyjny odrzuca jako niewiarygodne. Po stwierdzeniu świadomości działania osk. Cywińskiego Sąd Apelacyjny pisze w uzasadnieniu, że obraza ś. p. marsz. Piłsudskiego godzi w najświętsze uczucia narodu, a tym samym obraża i sam naród, tak jak tego wymaga dyspozycja at. 152 k. k. Słusznie Sąd Okr. przyjął, że wyraz kabotyn jest lżący i szydzący.

Nie budzi wątpliwości fakt, że zniewaga nastąpiła publicznie. Sąd Apelacyjny przyjął za prawdę tłumaczenie się Cywińskiego, że nie chciał bezpośrednio popełnić obrazy narodu.

Osk. Cywiński odbrązowiał, jak to wynika z artykułu, jedynie ś. p. marsz. Piłsudskiego, nie czynił natomiast tego w stosunku do innych osób, które jego zdaniem odbudowały państwo polskie jak Roman Dmowski. Nie można mówić, jak to czyni Sąd Okr. o niskich pobudkach. Wchodził tu w grę raczej instynkt polityczny osk. Cywińskiego.

Obszernie zawarte na 10 stronach umotywowanie votum separatum sędziego Rybińskiego, który — jak wiadomo — opowiedział się za uniewinnieniem osk. Cywińskiego nie zostało ujawnione i jest przeznaczone jedynie dla użytku Sądu.

Przywódcy faszystowskich bojówek odwiedzają się

(rb) BERLIN. Pat. Szef sztabu S. A. Lutze udaje się 24 czerwca do Rzymu, zaproszony przez szefa sztabu milicji faszystowskiej gen. Brusso

CZERWIEC
21
środa

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE
Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Poczt. biuro siec. 143 00
Centr. międzym 37
Informator telef. 137 06
Biuro napr. telef. 150 50
Informator kol 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150 76
Centr. wodociąg. 1 1-92
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Wtorek, Alojzego

Teatr

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Dziś we wtorek po cenach zniżonych komedia F. Crommelynek'a „Serce Balbiny" w reżyserii W. Radulskiego. W sztuce wystąpują: E. Pawłowska, A. Matusiakówna, J Wernicz, M. Bednarska, H. Bielska, K. Fabisiak, M. Węgrzyn, L. Ruszkowski, T. Kondrat.

Jutro w środę „Jej syn" sztuka Walentyny Aleksandrowicz w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, w premierowej obsadzie.

W czwartek K. H. Rostworowskiego „Kajus Cezar Kaligula" w reżyserii W. Radulskiego.

Plan przedstawień: Wtorek 21. VI. „Serce Balbiny". Środa 22. VI. „Jej syn". — Czwartek 23. VI. „Kajus Cezar Kaligula".

Repertuar kin

ADRIA: „Straceńcy" (Sally Eilers) i „Zbłądziłem" (Charles Boyer).
APOLLO: „Kalif Bagdadu" (Eddie Cantor).
ATLANTIC: „Port Artura" (Danielle Darieux) i „Dziki zachód" (Ken Maynard).
LOPP: „Koniec pani Cheyney (Joan Crawford).
MUZEUM: „Książątko".
PROMIEŃ: „Alarm na morzu".
STELLA: „Wódz Czerwonoskórych" i „Kid".
SZTUKA: „Taniec szczęścia i rozpaczy" (Lilian Harvey).
UCIECHA: „Dama z portretu" (Fred Astaire).
WANDA: „Uśmiech i łzy Wiednia" (Olga Czechowa).

Radio

ŚRODA, 22. CZERWCA 1938

8.00 Muzyka. 11.20 Dawne tańce w nowoczesnej muzyce francuskiej. 14.00 Muzyka. 15.15 Audycja dla dzieci: a) skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) poczytajmy sobie: „Ginący ród" fragment z książki Anny Lewickiej pt.: „Z naszego morza i przymorza", czyta Janina Witwicka. 16.00 Zespół harmonistów Kazimierza Englarda. 16.45 Odczyt wojskowy. 17.00 „Skrzynka ogólna" w opr. Stanisława Broniewskiego. 17.00 Konkurs dla młodych skrzypków krak. 18.00 „Rezerwat Zamoszański" pogadankę wygł. Feliks Dangel. 18.10 Recital śpiewaczy Arno Niitof, przy fort prof. Ludwik Urstein. 18.40 „Generał Bonaparte" nowela Anatola France'a. 18.55 Recital skrzypcowy Stanisława Jarzębskiego, przy fort. prof. Ludwik Urstein. 19.30 Z dziejów walca, koncert rozrywkowy w opr. F. Kowalika. Wykonawcy: zespół rozgł. poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego, Janina Tilligner-Zakrzewska (sopr.), Juliusz Bieńkowski (tenor), chór mieszany im. Moniuszki. 21.00 „Wśród gorących przyjaciół Polski" fragmenty z książki Jana Wiktora „Od Dunaju po Jadran" czyta Zygmunt Estreicher. 21.10 „Opowieść o Chopinie" (I. audycja): Ze źródeł ziemi, w opr. Witolda lewicza. Wykonawcy: orkiestra PR. pod dyr. Grzegorza Fitelberga, Józef Smidowicz (fort.)

Kraków do wieczora...

W Krakowie organizuje się Stronnictwo Demokratyczne

Wczoraj wieczorem odbyło się w lokalu Klubu Demokratycznego w Krakowie zebranie ściślejsze Krak. Klubu Demokratycznego z udziałem wybitnych przedstawicieli różnych sfer społeczeństwa krakowskiego. Reprezentowane były m. in. sfery intelektualne Krakowa oraz organizacje o światopoglądzie demokratycznym. Na zebraniu, które miało charakter informacyjny w związku z narada działaczy demokratycznych we Lwowie w dn. 12 czerwca b. r., referat o wynikach zjazdu krakowskiego wygłosił dyr. Franciszek Czarnecki. Referat, po zanalizowaniu obecnej sytuacji politycznej oraz dotychczasowej roli i działalności Klubów Demokratycznych, sprecyzował przesłanki, na których oparła się zgodna decyzja zjazdu przedstawicieli środowisk demokratycznych we Lwowie o konieczności utworzenia Stronnictwa Demokratycznego.

Ożywiona dyskusja, jaka wynikła po referacie wykazała zgodność poglądów przedstawicieli demokratycznych sfer społeczeństwa krakowskiego na sprawę niezwłocznego organizowania Stronnictwa Demokratycznego.

Po tej też linii szła uchwała, jaka zapadła na zakończenie zebrania. W wyniku zebrania, w najbliższych dniach rozpocznie się na terenie Krakowa akcja Organizacyjna koła Stronnictwa Demokratycznego.

Należy zaznaczyć, że również w innych miastach, w których istnieją środowiska Klubów Demokratycznych rozpoczęte zostały wstępne prace organizacyjne Stronnictwa Demokratycznego.

Średniowieczny teatr komediantów w krakowskim Barbakanie

Po olbrzymich sukcesach artystycznych w czasie „Dni Krakowa" wyruszy w najbliższym czasie na objazd i odwiedzi szereg większych grodów i zdrojowisk Rzeczypospolitej Polskiej Średniowieczny Teatr Komediantów" w pełnej obsadzie artystycznej i muzycznej z inicjatorem tegoż widowiska art. dram. Kazimierzem Berońskim.

Widowiska odbywać się będą na tle przepięknych dekoracji „Barbakanu" jednego z najstarszych klejnotów Krakowa — projektowanej przez znanego art. malarza Stanisława Paciorka. Prześliczne średniowieczne kostiumy oraz efekty świetlne dadzą odpowiednie ramy temu oryginalnemu widowisku.

Kierownictwo administracyjne spoczywa w rękach art. dram. Artura Malinowicza.

„Dyrektorzy" nabierali kupców

Warszawskie firmy galanteryjne miały sposobność się przekonać, że dyrektorami lub przedstawicielami fabryk potrafią być nawet zwyczajni ludzie posiadający tylko trochu sprytu w swoim „zawodzie". Takimi sprytnymi dyrektorami stali się Józef Storbiczek i Henryk Lanenbaum z Krakowa.

Zgłaszali się ci dwaj „dyrektorzy" do firm i przedstawiali się, no i ma się rozumieć brali sute zaliczki na towar który leżał w krakowskich składach oclony i gotowy do podjęcia.

Niektórzy mniej wierzący kupcy zwracali się telefonicznie do firm krakowskich gdzie im udzielano korzystnych informacji o „dyrektorach".

Więc dawano pieniądze bez zastrzeżeń, bo i wygląd dyrektorów nie budził żadnych podejrzeń. Wreszcie gdy minęły terminy dostawy a towar nie nadchodził sprawa się „wysypała".

Strobiezka i Lanenbauma aresztowano w Białymstoku gdzie wyjechali na nowe występy.

„Oś Warszawa-Bagatela" w Krakowie

Już tylko kilka dni dzieli od ponownych występów zespołu teatru „Cyrulik Warszawski", który wystawi znakomitą rewię satyryczno - polityczną pt. „Oś Warszawa — Bagatela". Doskonała gra wykonawców o tak czołowych nazwiskach jak Krukowski, Lawiński, Rentgen, Górska, Boruński i innych jakoteż żywa tryskająca humorem i piosenkami składają się na dobroć tego naprawdę dobrego spektaklu.

Przywrócić samorząd!

Sprawa przywrócenia samorządu terytorialnego i ubezpieczeniowego stała się dzisiaj **centralnym zagadnieniem Swiata Pracy.** Zarówno robotnicy jak i pracownicy umysłowi domagają się rozpisania wyborów do tych instytucyj i to na zasadzie demokratycznej ordynacji wyborczej.

W sprawach tych odbędzie się we czwartek 23 czerwca 1938 Zebranie **Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych** (Sławkowska 6) o godz. 19.30, na którym prezes Związku **red. M. Statter** wygłosi zasadniczy referat.

Z uwagi na ważność i aktualność zagadnienia obecność zainteresowanych konieczna.

Krakowskie reportarze

Zabawa w... ulice

(g) Jeżeli już mowa o wyborach do Rady Miejskiej i o ulicach krakowskich to nie zaszkodzi przypomnieć odnośnym czynnikom i o takich drobnostkach.

Bawić się to nawet dosyć przyjemna rzecz, tylko trochę nieetyczna jeżeli ta zabawa odbywa się cudzym kosztem, a jeszcze gorzej, gdy kosztem grosza publicznego.

Przykład: Oczywiście ulice Krakowa na peryferiach miasta, a w szczególności tak ruchliwe ulice jak Wrocławska i Mazowiecka o bocznych nie wspominamy, bo tam istnieją tylko nazwy a ulic to jeszcze niema.

Taką ulicę Wrocławską Magistrat rok w rok, uporczywie z pasją zasypuje bezwartościowym kamieniem i gniecie starymi gruchotami zwanymi popularnie walcami i to tylko poto, aby pierwszy lepszy deszczyk rozpłukał wszystko, a nawet nie pierwsza lepsza, ale taka sobie zwyczajna chłopska fura wgniotła w błoto cały roczny dorobek magistracki.

A przecież za to wszystko trzeba płacić i to grubo płacić. Cała tylko bieda, że groszem publicznym...

A owe wysypywane miałem węglowym chodniki przy ul. Wrocławskiej to także szczyt techniki... a dziury i wyboje tak na jezdni jak i na chodnikach ulicy Mazowieckiej.

Mieszkańcy tamtych okolic skarżą się nam, że to aż wstyd i skandal marnować corocznie tyle pieniędzy zamiast raz porządnie naprawić czy też wykonać ulicę — a nie jak szewc-partacz co to przyszczypkami łatkami stara się uratować konającego buta.

A przecież Magistrat to nie szewc...

Oczywiście, że nie, ale powinienby naprawdę pomyśleć poważniej a nie bawić się w ulice, bo to zanadto kosztowne.

Szkoła Muzyczna im St. Moniuszki
w Krakowie, ul. Mikołajska 32
urządza w dniu 21 bm. o godz. 7 wiecz. (wtorek)

WIECZÓR MUZYCZNY

W programie m. in.: Bruch'a koncert, Franka sonata A — dur, Wieniawskiego Koncert d — moll, Chopina Scherzo b — moll i Ballasa g — moll, Czajkowskiego Walc ect.

Wczorajszy „Krakowski Kurier Wieczorny" uległ konfiskacie.

Również skonfiskowano „Krakowski Kurier Poranny".

DLACZEGO...?

Dlaczego tego roku nie pojawiły się sympatyczne łabędzie w stawie przy wodotrysku na plantach?

Czyżby przeszły na emeryturę, ze względu na duży kosz utrzymania?

Dlaczego nie odnowi się nareszcie budynku Krakowskiego Teatru Miejskiego? Przecież to świątynia sztuki i pierwszy poważny budynek od strony dworca kolejowego.

Niema posterunkowego P. P. w najbardzie ruchliwym punkcie Krakowa, a to na skrzyżowaniu ulic Lubicz, A. Potockiego, Basztowej i wyjazdu z Dworca Głównego?

Zniknął sympatyczny i naprawdę punktualnie chodzący zegar tramwajowy z Rynku Głównego? — przecież tak z nim było wygodnie...

Nie remontuje się ciągle zabytkowej „Prałatówki" przy ulicy Szpitalnej róg ul. Mariackiej? — czy dlatego, że to taki zabytek?

Nieuleczalnie chory urzędnik kradł

z kasy pieniądze ażeby się bawić...

Przed sądem okręgowym w Kołomyi toczył się ciekawy proces. Bohaterem procesu był Tadeusz Sożański urzędnik Komunalnej Kasy Oszczędności w Śniatynie. Akt osk. zarzucał Sożańskiemu popełnienie nadużyć w kwocie 10.000 zł., a następnie podpalenie biur kasy w celu zatarcia popełnionego przestępstwa.

Pomysł Sożańskiego spalił się jednak na panewce, gdyż straż pożarna ogień w porę ugasiła, zaś śledztwo ustaliło że podpalaczem musiał być ktoś z personelu, ponieważ wszystkie książki były oblane naftą.

W niedługim czasie po pożarze zgłosiła się do Kasy Oszczęd. klientka z książeczką oszczędności opiewającą na sumę znacznie mniejszą niż ta, która figurowała w księgach. Sożański wzięty w krzyżowy ogień pytań przyznał się do nadużyć i podpalenia ksiąg.

Jako świadek zeznawał dyrektor Karatnicki, który stwierdził że Sożański jest nieuleczalnie chory na płuca i chciał za skradzione pieniądze użyć ostatków życia.

Gdy wykryto nadużycia Sożański prosił o zwłokę w celu popełnienia samobójstwa, gdyż był ubezpieczony i premia pokryłaby nadużycia.

Sąd skazał go na dwa i pół roku więzienia i pozbawienie praw obywatelskich.

Cukier idzie za granicę?

Warszawa. Eksport cukru potęguje sie w ostatnich miesiącach ponownie. W maju wyniósł on przeszł 1,3 mil. zł., a więc dwukrotnie więcej, niż przed rokiem. W okresie styczeń — maj wywieźliśmy z Polski cukru za zgórą 3,7 mil. zł., czyli rowniez przeszło dwukrotnie więcej, niż w tymsamym okresie r. ub.

Palimy coraz gorszy tytoń

Warszawa. Spożycie tytoniu w gatunkach przednich w ciągu pierwszych 4 miesięcy b. r. w porównaniu z tym samym okresem r. ub. spadło z 720 do 660 ton. Równocześnie zmniejszył się, choć w znacznie mniejszym stopniu zbyt gatunków niższych tytoniu, bo z 3.185 do 3.116 ton. Mniejszy popyt na gatunek przedni dotyczy głównie województw środkowych i południowych. Charakterystyczną jest rzeczą, że sprzedaż gatunków niższych spadła równomiernie w woj. centralnych, zachodnich i południowych, wzrosła natomiast w woj. wschodnich, jako najuboższych.

O podniesienie poziomu plantacji tytoniowych

W dniu 13 czerwca b. r. odbyło się w Centralnym Związku Plantatorów Tytoniu w Warszawie posiedzenie komisji statutowej mającego powstać Banku Spółdzielczego. Komisji przewodniczył prezes Związku, poseł Światopełk-Hirski. Opracowany przez mec. Dembickiego statut Banku został przyjęty przez komisję z małymi poprawkami.

Przy końcu b. m. zostanie zwołany walny zjazd delegatów Związku, na którym ostatecznie zapadnie uchwała powołania do życia centralnej instytucji kredytowej, której zadaniem będzie zaopatrzenie w dogodny kredyt plantatorów za pośrednictwem związków i spółdzielni związkowych. Nowopowstająca placówka, przez ułatwienie plantatorom nabywania potrzebnych do uprawy tytoniu artykułów, dążyć będzie wspólnie z Polskim Monopolem Tytoniowym do podniesienia poziomu plantacji w Polsce.

Sprawa reformy prawa przemysł.

Dnia 14 b. m. odbyło się zebranie połączonych sekcji Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie. Przedmiotem obrad był projekt prawa przemysłowego. Zebranie wypowiedziało się stanowczo za zniesieniem obowiązku wykazywania się przez osoby pragnące wykonywać rzemiosło t. zw. dowodem uzdolnienia. Istniejąca pod tym względem reglamentacja rzemiosła, jako nieżyciowa — jest praktycznie niemożliwa do przeprowadzenia, czego dowodzi ilość warsztatów „nielegalnych", dochodząca do 50% ilości warsztatów legalnych. Reglamentacja jest wysoce szkodliwą dla racjonalnego uprzemysłowienia kraju, gdyż tamuje normalny legalny dopływ do rzemiosła nowych sił, przede wszystkim wiejskich.

Spłonęło 40 zabudowań

W powiecie wieluńskim we wsi Stawek z nieustalonych narazie przyczyn wybuchł ogromny pożar który strawił 40 zabudowań gospodarskich. W akcji ratunkowej brały udział wszystkie straże pożarne. W rozszerzaniu się ognia sprzyjał wiatr, który był w tym czasie dość silny. Spłonęło też dużo inwentarza żywego.

Strat narazie nie zdołano ustalić.

Siewowcy przeciw obszarnikom

WARSZAWA. W wydanej przez Siewowców „Wiejskiej Drodze" ukazał się artykuł pt. „Pomorski kartel ziemiański wyrządza państwu olbrzymie szkody". W artykule tym, w związku z przydzieleniem powiatów kujawskich do Pomorza autor stwierdza, że średnie i drobne rolnictwo winno wystąpić przeciwko kartelowi ziemiańskiemu, jako szkodliwemu i pomniejszającemu na Pomorzu siły polskie. Kartel ten ze względów państwowych winien przestać istnieć. Ziemianie klasowi uważają — zdaniem autora (p. J. C.), że państwo to oni, że idea wielkiego Pomorza, to idea wielkich majątków.

Deklamacja antyobszarnicza, antyziemiańska, najradykalniejsze hasła reformy rolnej, pozostaną zawsze tylko okazem zakłamywania się wewnętrznego, jeśli w ślad za tym nie pójdą odpowiednie konsekwencje. Jak dotychczas tych właśnie konsekwencji, przede wszystkim politycznych, Siewowcy nie wyciągneli. A może się to na nich srodze zemścić.

Otrzęsiny ducha*)

słuchowisko Adama Wierusza i Karola Müllera

(szmer tłumu, zwolna uciszający się)

Wódz: Tak więc, jak powiedziałem, idzie nam o swego rodzaju odrodzenie moralne. Metafizyka i transcedentalizm przede wszystkim. Czas otrząsnąć z siebie pesymizm, bezczynność, marazm, inercję, bezpłodne oczekiwanie, zastój, kwietyzm itd. Obywatelki! obywatele!

Tłum: Brawo, dobrze mówi — Wiwat!

Wódz: Jesteście krępo zbudowani. Innych na zgromadzenie nie dopuściłem.

Tłum: Brawo. Bis.

Wódz: To jest gwarancją, że z nałożonych na was zadań wywiążecie się należycie. Jak już zaznaczyłem, przystępujemy do akcji. Będzie ona wywrotowa w ściśle wewnętrznym zakresie. A teraz odśpiewajmy praindoeuropejski hymn, będący zaprzeczeniem gnuśności i ospałości.

(głosy podejmują śpiew stopniowo, aż dochodzi do unisono)

„Ospały i gnuśny, zgrzybiały ten świat,
Jak starzec się wlecze i chwieje,
Z pościeli tradycji nie dźwiga się rad
Poprawy on stracił nadzieję.
Hej bracia Wartowcy, dodajcie mu sił
a wódz nasz to sprawi, by wolny świat był.

Wódz: Obywatele, obywatelki! Dzisiejszy dzień powinien zaważyć na dziejach ludzkości.

Oponent: Co to jest ludzkość?

Wódz: (po chwili) Ludzkość? A... to znak umowny. Dążenia, marzenia, cierpienia, zamiary, cele, praca, szczęście, utopia etc. Obywatelki, obywatele.

(gromkie oklaski)

Wódz: Teraz rozejdźmy się w pozornym spokoju. Rozwiązuję zgromadzenie.

(szmer oddalającego się tłumu)

Oponent: (na tle oddających się głosów). Obywatelu wodzu. Czy można się was o coś zapytać?

Wódz: Wyjątkowo tak. Słucham.

Oponent: Zaklinam o wyjaśnienie mi pewnej kwestii. Mamy walczyć z samymi sobą. A jakaż jest droga do poznania samego siebie?

Wódz: Emanacja. Zamało, żeby żyć, zadużo żeby umrzeć.

Oponent: Oczywiście.

Działaczka: Obywatelu wodzu. Zachwyciłam się, zachwycam i zachwycać się będę waszą irracjonalną grandilokwencją, gestykulacją, tudzież i tamdzież mimiką. Zechciejcie mi łaskawie napisać bodaj wasze nazwisko. O, tu, na tej kartce. Będzie to autograf na autodaf.

Wódz: Z którego dziennika?

Działaczka: Że co?

Wódz: Zapytuję, z którego pani przychodzi dziennika?

Działaczka: Z żadnego. Przyszłam z prośbą jedynie i wyłącznie dla prywatnego użytku.

Wódz: Prywaty nie popieram. Żadnych podpisów. Mógłbym jeszcze w pośpiechu podpisać jaki krótkoterminowy weksel, żyrowany w dodatku przez osobnika o niepewnej sile płatności. Zresztą nie jestem własnością prywatną. Zrozumiano?

Działaczka: (oddalając się) Proszę mi wybaczyć...

Wódz: Zaciągnąłem zobowiązania wobec mas. Jestem ich bożyszczem. Letarg c'est moi, to jest, chciałem powiedzieć: l'état cé moi. Będąc usposobienia zazwyczaj łagodnego jak baranek, zmieniam się niekiedy w ryk byłego lwa. Poza tem godziny urzędowe dla stron są od 14.25 do 14.26 z wyjątkiem sobót, niedziel, świąt i dni powszednie. Żegnam.

Wódz: Nie dziwię się. Wiedza jest wszystkim.

Oponent: Radybym wiedzieć...

Oponent: Jak rozwiązać stosunek wsi do miasta?

Wódz: Bardzo proste. Przegrupować. O tak. Przesadzić.

Oponent: Podziwiam głębię myśli...

Wódz: No myślę.

Oponent: ...ale nie rozumiem.

Wódz: Należy przesadzić jedno zbiorowisko w drugie. Niechaj mieszczuch zachłyśnie się atmosferą wsi. Niechaj nasz kochany kmiotek zazna zawrotnego tempa wielkomiejskiego.

Oponent: Wszystko to nader piękne. Ale nie w tym rzecz. Jak to wprowadzić w czyn?

Wódz: Jedynie małoduszność dyktuje nam wątpliwości. Wstyd doprawdy. U mnie jest wszystko pewne. Już Arystoteles powiedział...

Oponent: Cóż takiego?

Wódz: Mniejsza z tym. Dość, że powiedział, co wiedział. A był to mędrzec. Więc musiał mieć niezaprzeczoną słuszność.

Oponent: Może wódz ma na myśli Sokratesa, z jego hamletowsko - nieśmiertelnym problemem: pić albo nie pić? W myśl zasady: wiem, że nic nie wiem.

Wódz: „Wiem, że nic nie wiem. Okropne to zdanie. Każdy półgłówek powiedzieć je zdoła. Jeszcze jest dumny z tego niestychanie. Sokrates rzekł to—na cały głos woła" No teraz chyba nie zażąda pan dalszych, przekonywujących argumentów.

Oponent: Wódz przekonał mnie w zupełności. Obecnie będę szerzył jego naukę po całym świecie.

Wódz: Pokażę, co umiem.

Oponent: Tak, tak, pokażemy.

Wódz: Zburzę, zniszczę, zdemoluję zatęchły gród przesądów i uprzedzeń.

Oponent: Zburzymy, zniszczymy, zdemolujemy.

(Ciąg dalszy jutro)

---

*) Wobec ponownego zjawienia się na widnokręgu artystycznym pewnych osobistości nie od rzeczy będzie przypomnienie fragmentów tego słuchowiska, wykonanego w krakowskim radio w reżyserii Stanisława Broniewskiego w wykonaniu artystów teatru m. im. J. Słowackiego: Bednarskiej, Osuchowskiej, Leny Meyerholdowej, Woźniaka, Żukowskiego, Fuzakowskiego i innych.

Krecia robota endecji
przeciw ludowcom

(Od własnego korespondenta)

Jasło (Gr.) Jak się wasz korespondent dowiaduje, dopiero obecnie wyszła na jaw krecia robota prowadzona przez agitatorów endeckich, a skierowana przeciw Stronnictwu Ludowemu. Agitatorzy endeccy jeździli mianowicie po wsiach powiatu jasielskiego i podburzali chłopów przeciw zarządzeniom władz Stronnictwa. Wobec tego b. poseł Madejczyk objechał wszystkie miejscowości powiatu i jako przewodniczący Stronnictwa Ludowego na powiat jasielski referował o konieczności połączenia sił demokratycznych w walce z endecją, oraz o postępach demokracji w Polsce. We wszystkich miejscowościach stwierdzono przywiązanie chłopów do swego Stronnictwa i ich demokratyczne stanowisko.

O oddział Klubu Demokratycznego w Jaśle

(Od własnego korespondenta)

asło. (Gr.) Wobec znacznego wzrostu sił demokratycznych w Jaśle koniecznym staje się utworzenie w naszym mieście Oddziału Klubu Demokratycznego. Szereg poważnych demokratów ma zająć się wkrótce tą sprawą.

Romans szpiega

Sfery literackie Anglii prowadzą obecnie poszukiwania nad wykryciem tajemnicy życia porucznika Lawrence.

Lawrence był sławnym agentem Intelligence Service, „niekoronowanym królem Arabii". Ten geniusz swego zawodu tylko raz w życiu był zakochany. Bohdanka jego serca Aaronsohn również była szpiegiem.

Sara Aaronsohn dzieliła z Lawrence'm miłość i pracę aż do tragicznego roku 1918, kiedy została schwytana przez Turków. Poddano ją ciężkim torturom, aby wydrzeć tajemnice, kto jest tym niesamowitym Anglikiem, który przebrany za szeika prowadzi Arabów do buntu. Pomimo strasznych mąk Sara nie zdradziła ani słowem ukochanego. Litość jednego z oficerów, który użyczył jej rewolweru przerwała jej życie i uratowała od dalszych tortur.

Istnieją przypuszczenia, że piękna Sara pozostawiła pamiętnik o miłości i pracy z Lawrence'm i że ten pamiętnik znajduje się gdzieś w Ameryce. Poszukiwania jednak brata Lawrence'a nie dają rezultatu.

Wobec tego czynione są także poszukiwania w Palestynie, gdzie żyją jeszcze rodzice Saary Aaronsohn.



Ginące zwierzęta w Polsce

Wśród zwierząt zamieszkujących Polskę, mamy cały szereg gatunków, których egzystencja stoi pod znakiem zapytania. Rozpoczynając ich przegląd od gryzoni, znajdujemy wśród nich aż dwa gatunki poważnie zagrożone: pierwszym jest świstak, żyjący w zasięgu kosodrzewiny t. j. na wysokości 2000 m. w Tatrach. Przed wojną nie było już prawie świstaków — okres wojenny, znacznie poprawił ich stan, gdyż większość młodych górali, zajmujących się wykopywaniem świstaków dla sadła mającego rzekomo własności lecznicze, znalazła się na froncie. Drugim gryzoniem, bardzo dziś rzadkim jest bóbr, tępiony dla cennego futra. Bobry polskie przebywają dziś tylko w specjalnych rezerwatach. Bardzo rzadkie są również rysie i żbiki. Rysie przypominają panterę — żbiki zdziczałego kota. Żbiki spotyka się dziś tylko w Karpatach i istnieje poważna obawa czy zwierzę to da się zachować na naszych ziemiach. Również niedźwiedzi istnieje w Polsce zaledwie 250 sztuk — przeważnie w Karpatach. Ostatnio liczba niedźwiedzi na Wileńszczyźnie i Polesiu podniosła się, tak że narazie nie ma obawy ich wyginięcia. Inny wielki zwierz polski — żubry, sprowadzone do Polski w 1920 r. po zupełnym ich wytępieniu, żyją teraz w Białowieży i Pszczynie. Potężne łosie, wyniszczone w czasie wojny, rozmnożyły się znów i liczą teraz około pół tysiąca przedstawicieli swego rodzaju. Natomiast kozica jest coraz rzadsza w polskich Tatrach, wypędzona nietylko przez broń i drapieżniki, ale też przez ruch turystyczny. — Ze zwierząt wodnych na zupełnym wymarciu znajduje się wydra, żyjąca w rybnych stawach.

Czechosłowacja jest przygotowana

Na ten temat, niezmiernie aktualny, ukaże się w najbliższych dniach w serii Społeczno Politycznej „Instytutu Wydawniczego Renaissance" obszerna praca zdolnego reportera polskiego Włodzimierza Lenckiego, który w ostatnich dniach odbył podróż po Czechosłowacji. Autor przeprowadził szereg rozmów z wybitnymi przywódcami Sudeckimi, m. inn. z Konradem Henleinem. Ośrodek dyskusji przeprowadzonej przez autora z wybitnymi politykami czeskimi i niemieckimi, jakoteż zebranego materiału stanowi pytanie, czy istotnie grozi — jak twierdzi Henlein — rozpadnięcie się Czechosłowacji od wewnątrz, czy też da ona sobie radę z najazdem Germanów, w co nie wątpią czescy mężowie stanu, a z nimi cała Europa demokratyczna. Treść książki jest bardzo ciekawa i zajmie wszystkich, którzy interesują się pokojem w Europie. Oto niektóre rozdziały książki Lenckiego rzucające światło na całość ujmowanych przez niego zagadnień: Sudety — chore serce Europy. Wojna w czasie w pokoju. Sudety, ziemia nieznana. Historia 5 lat teroru. Gdyby Hitler wkroczył do Czechosłowacji i t. d.

Czytajcie „albo-albo"

Coraz mniej cudzoziemców przybywa do Polski

Warszawa (Kabel). Według ostatnich danych, w pierwszym kwartale b. r. przybyło do 34 ważniejszych ośrodków Polski ogółem 17.349 cudzoziemców, a więc prawie dokładnie o 1000 osób mniej, niż przed rokiem. Z miejscowości o znaczeniu turystycznym, wzrost ilości cudzoziemców notuje przede wszystkim Gdynia (z 343 do 437), Białowieża (z 20 do 54) oraz Rabka (z 29 do 41). Wszystkie pozostałe ośrodki, reprezentujące walory turystyczne bądź wyłącznie bądź częściowo zanotowały spadek frekwencji cudzoziemców (Kraków, Warszawa, Krynica, Zakopane, Wilno i t. p.).

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

20) POWIEŚĆ

— No, Otwiercki, czy ta scena nie jest bajeczna? Wyobraź sobie — pokój — noc — przez okno wpada światło księżyca — widać jak hrabina chyli się nad łóżkiem śpiącego dziecka — dziecko w dużym zdjęciu —hrabina płacze — w tej chwili wchodzi hrabia, który właśnie chciał iść do kochanki — widząc miłość żony do dziecka, pada wzruszony przed nią na kolana i woła „Nigdy więcej"! Hrabina całuje go w czoło — — — Proszę cię Otwiercki, przyznasz, że taka scena musi na publiczności wywrzeć szalone wrażenie. Tego rodzaju artystyczne momenty mogą zadecydować o powodzeniu filmu.

— Bezwarunkowo.

— Czytajmy dalej, będziesz widział, jak bajecznie się akcja rozwija.

Otwierckiemu szkoda było czasu, który stracił na tak bezproduktywnym młóceniu pustej słomy, widząc, że na takim filmie setek tysięcy zarobić nie można. Będąc jednak zależny pośrednio od Bäckera, nie mógł powiedzieć, żeby go na przyszłość nie obarczał tego rodzaju rzeczami .

— Czy nie byłoby wskazane, abym to uważnie w domu przeczytał? odezwał się. Tu nie można się skupić... Potem jeszcze raz wszystko omówimy, abym wiedział, jak sobie wyobrażasz artystyczne przeprowadzenie całej akcji.

— Nie chcę ci robić żadnych przepisów. Pozostawiam ci pod tym względem wolną rękę. Jeżeli sądzisz, że tak lepiej — — —

— Bezwarunkowo.

Bäcker zapalił znowu papierosa, puścił dym w powietrze i odezwał się z zadowoleniem —

— Jutro będzie się u mnie coś działo. Mam sześdziesiąt par.

— O, — a mnie przy tym nie będzie? usłyszeli głos za sobą.

Za nimi stała Lo Hellburg.

— To wcale nie ładnie z twojej strony Hans, że o mnie nie pomyślałeś.

— Mam inne zmartwienia, prócz tego nie byłaś w klubie, jak angażowałem.

— Przypuszczałam, że dasz mi telefonicznie znać, że jestem jutro u ciebie.

— Pomyłka, straszna pomyłka z twojej strony, przykro mi bardzo, ale już jest zapóźno. Nikogo więcej nie mogę angażować.

— Sądzisz, że jedynie z tego powodu tutaj przyszłam? powiedziała siadając do stołu. Na jutro i tak nie mogłabym przyjąć żadnego engagement, bo zaraz rano jadę autem do Lipska.

— Od kiedy tak po wielkopańsku?

— Jak się ma odpowiednie znajomości. Czyje są te papierosy? spytała biorąc jednego. Hans — daj mi ognia. Tak mój kochany, jak się ma odpowiednie znajomości— jedzie się autem do Lipska.

— Jestem bardzo ciekawy, kogo to interesuje, Otwiercki

Otwierci nie mieszając się do rozmowy, zabawiał się w niemego obserwatora. Tę Lo już częściej widział, ale po raz pierwszy miał sposobność być w jej towarzystwie. Jej swobodne zachowanie, pozujące na cyganerię, miało w sobie więcej kokociej kokieterii, aniżeli coś artystycznego. Głos jej był niesympatyczny. Suchy, zbyt głośny, bezdźwięczny, skrzeczący. Bez najmniejszego powodu wybuchała salwą rozdzierającego śmiechu.

— Hans, bądź kawalerem, każ mi podać kieliszek Cherry Brandy.

— Kelner — dwa razy cherry brandy — Otwiercki — pijesz również?

— Dziękuję.

— Sziedzi niemrawy przy stole jakby go żołądek bolał. Ha, ha, ha, — prosit Otwiercki.

Już kilka razy przyniósł kelner likiery do stołu. Nastrój poprawiał się, nawet Otwiercki popijał z nimi, zaznaczając przez to szczególne zaprzyjaźnienie się z Bäckerem. Czas szybko schodził, dziesiątą godzinę wskazywał zegar wiszący na ścianie między starymi talerzami cynowymi, które były tam umieszczone niby dla ozdoby, w rzeczywistości jednak dla zakrycia dziur w murze.

Lo wypaliła przez ten czas Otwierckiemu wszystkie papierosy.

— Późno się zrobiło, odezwał się Bäcker — idę spać.

— Sam? spytała nie podnosząc oczu na niego.

— Myślisz, że mam w domu mały piecyk, który mi teraz łóżko grzeje?

— Co można wiedzieć? W końcu — hm — jeżeli nie masz, to możesz jeszcze mieć.

— Mało mi na tem zależy.

Lo położyła mu ramię wokół szyji i przyciągając go do siebie, szeptała mu coś do ucha.

— Ach — daj mi spokój, nie pleć głupstw.

— No, Hans — rozmyśl się — jestem przekonaną, że gdybym propozycję tę postawiła Otwierckiemu, napewno nie powiedziałby „nie".

(Ciąg dalszy nastąpi)

Katastrofa kolejowa w U. S. A.

NOWY JORK. Pat. Wagon sypialny pociągu pośpiesznego „Olympian", który spadł wczoraj do rzeki Custer pod Sangus, znajduje się w dalszym ciągu pod wodą. W wagonie tym było 17 pasażerów. Towarzystwo kolejowe zaniechało prób wydobycia wagonu do czasu, aż woda na rzece opadnie. Obawiają się, że podłoga wagonu nie wytrzyma ciśnienia wody i że zwłoki podróżnych uniesione zostaną przez prąd. Ratownicy zdołali dostrzec zwłoki kilku pasażerów. Niektóre znajdowały się jeszcze w pozycji siedzącej. Światło wagonu sypialnego zgasło dopiero o świcie. Dotychczas zidentyfikowano 17 osób, które zginęły w katastrofie, w tej liczbie kobietę, której ciało znaleziono w rzece Yellowstone w odległości 3 km. od miejsca wypadku.

44 osoby przewieziono do szpitala. 37 podróżnych jest poza tym lekko rannych. 41 podróżnych jest zupełnie zdrowych i całych. Funkcjonariusze kolejowi sądzą, że liczba zabitych wynosi 36.

Komunikat meteorologiczny

Przewidywany przebieg pogody w dn. 21 b. m.: Pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennym i gdzieniegdzie przelotny deszcz. Skłonność do burz. Dość ciepło. Umiarkowane dość silne wiatry z kierunków zachodnich. Chmury kłębiasto - warstwowe o podstawie od 300 m. Widzialność dość dobra.

Polak członkiem naukowej wyprawy brazylijskiej

RIO DE JANEIRO. Pat. Prezydent państwa dr Vargas przyjął na specjalnej audiencji członków wyprawy, mającej zbadać bieg rzeki Rio das Mortes, Xingu i dotrzeć do legendarnych gór Roncador, do której to ekspedycji zaangażowało ministerstwo rolnictwa Polaka Jana Wiśniewskiego, jako paleontologa.

ZE SPORTU

Pierwsze rozgrywki w Wimbledonie

LONDYN. Pat. W poniedziałek rozpoczęły się w Wimbledonie rozgrywki o tenisowe mistrzostwa świata. Pierwsze mecze nie przyniosły żadnych niespodzianek. Zwyciężyli wszystkie spotkania faworyci. Wyniki były następujące:

Kukuljevic (Jugosław.) — Butler (Anglia) 2:6, 2:6, 6:3, 6:4, 6:2.

Budge (Amer) — Gandardower (Anglia) 6:2, 6:3, 6:3.

Henkel (Niemcy) — Bull (Anglia) 6:2, 6:3, 6:2, 6:0, 6:2.

Russell (Argentyna) — Drobny (Czechosłowacja) 10:3, 6:4, 7:9, 6:3.

Menzel (Czech) — Fitt (Anglia) 6:3, 7:5, 6:3.

Hecht (Czech.) — Leyland (Anglia) 6:4, 6:3, 6:4.

Austin (Anglia) — Filby (Anglia) 4:6, 6:1, 3:6, 6:4, 6:3.

Polak sędziuje mecz bokserski Anglia—Niemcy

POZNAŃ. Pat. Niemiecki związek bokserski zaprosił na sędziego punktowego spotkania bokserskiego Anglia — Niemcy, które się odbędzie w dniu 2 lipca p. Karola Bielewicza z Poznania. Związek angielski wyraził również zgodę na tę kandydaturę.

AZS zwycięża w szczypiórniaku

POZNAŃ. Pat. Wobec niestawienia się mistrza Polski do półfinałów w szczypiórniaku, rozgrywki w sobotę nie odbyły się, a w niedzielę rozegrano jedno spotkanie AZS—Warszawa — Warta Poznań, zakończone wynikiem 17:5 dla drużyny warszawskiej.

Do finału zakwalifikują się prawdopodobnie obie drużyny.

Awantury na meczu czesko-sudeckim

BERLIN Pat. W Pradze rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy drużynami czeskosł wacką a sudecką. W czasie meczu wydarzyły się niemiłe awantury.

Dalsze wieści z Wimbledonu

LONDYN. Pat. W dalszych rozgrywkach tenisowych o mistrzostwo świata w Wimbledonie jugosłowianin Mitic pokonał australijczyka Westona 3:6, 6:4, 6:1, 6:4, drugi jugosłowianin Puncec niespodziewanie pokonał francuza Brugnona 6:4. 6:2, 6:4, trzeci jugosłowianin Pallada wygrał z czwajcarem Fischerem 6:1, 3:6, 6:3, 6:4. Sensacją była porażka reprezentacyjnego zawodnika angielskiego Wilde z Metaxą (Niemcy) 6:4, 3:6, 7:9, 5:7.

Nawrocki zwycięża

PARYŻ. Pat W walkach wolnoamerykańskich, rozegranych w Paryżu, Polak Nawrocki pokonał Niemca Eberta po 16-tu min. i 14-tu sek. walki. Ebert został zdyskwalifikowany.

Możliwości rozmów francusko-włoskich

PARYŻ. Pat. W kołach politycznych Paryża z dużym zainteresowaniem oczekują rozwoju rozmów angielsko-włoskich i przebiegu wtorkowego posiedzenia komitetu nieinterwencji, oceniając sytuację z pewnym optymizmem. Popołudniowa prasa paryska podkreśla z naciskiem, że rząd francuski zdecydował się rzeczywiście na całkowite zamknięcie granicy francusko-hiszpańskiej dla idących do Hiszpanii transportów o niejasnym charakterze, a nadto wyraził zgodę na wprowadzenie kontroli nad granicą pirenejską.

Organizacja społeczeństwa węgierskiego

BUKARESZT. Premier dr Bela Imredy, wygłaszając swą mowę programową podkreślił swe zasady chrześcijańsko narodowe i oznajmił, że społeczeństwo węgierskie zorganizowane musi być na nowych podstawach. Przyznał się otwarcie do systemu korporacyjnego i dał do zrozumienia, że organizacje, będące pod wpływami międzynarodowymi będą zniesione. Jasnem było, że zdanie to skierowane było pod adresem socjalnej demokracji, która też nie czyniła sobie żadnych iluzyj, lecz zareagowała energicznie przy najbliższej sposobności. Jej mowca oświadczył w parlamencie, że tego rodzaju zamiary robotnicza klasa uważałaby za zamach na jej prawa.

Pana Kaweckiego zabiegi

Agencja „Kabel" donosi: Senator z nominacji, Henryk Kawecki, były wiceminister spraw wewnętrznych przejawia ostatnio ożywioną działalność. Sen. Kawecki, który rzekomo, z powodu złego stanu zdrowia opuścił zajmowane stanowisko w M. S. Wewn., po dwumiesięcznej kuracji w jednym z uzdrowisk polskich, odbywa obecnie szereg konferencji z działaczami grupy sław kowców i tzw. lewicy legionowej. Sen. Kawecki uchodził za męża zaufania w dziedzinie polityki wewnętrznej czynnika decydującego.

W środę wybór marszałka Sejmu

WARSZAWA. W związku z mającymi się odbyć w środę wyborami nowego marszałka Sejmu krążą w kuluarach sejmowych liczne pogłoski na temat kandydatur na stanowisko marszałka. Według tych pogłosek zarówno pułk. Sławek jak i pułk. Miedziński wicemarszałek Sejmu, nie zgodzili się na postawienie ich kandydatur. Wobec tego najczęściej wymienia się obecnie nazwiska wicemarszałka Schaetzla i ministra Kościałkowskiego, przy czym utrzymują, że ten ostatni ma największe szanse wyboru.

Uniw. Wiejski z Gaci Przeworskiej

Lwów. Z inicjatywy Tow. Uniwersytetu Robotniczego we Lwowie przybył do Lwowa w dniu 18 b. m. Wiejski Uniwersytet Orkanowy z Gaci przeworskiej z własnym teatrem samorodnym w liczbie 50 osób, dając w sali teatralnej Domu Pracowników Komunalnych bogaty program, złożony z przyśpiewek, sztuki samodzielnie wypracowanej z opowieści St. Witkiewicza p. z. „Zośka Galicka", oraz szereg inscenizacji.

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych; I. strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20 —, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 185-12